

GONIEC

Cena 20 hal.
egzemplarza

PRENUMERATA
W KRAKOWIE:

miesięcznie 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie 13 " 50 "
Za odosłanie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:

miesięcznie 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie 16 " 50 "

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy jednolamowy 40 h.
Nadesłane 1 Kor. 50 h.
Po kronice 3 " —

Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcyja nie zwraca.

KRAKOWSKI



wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcyja i administracyja: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro mastowe administracyji: ulica Karmelicka Nr. 16.

Rok I.

Kraków, wtorek 13. sierpnia 1918.

Nr. 42.

Katastrofalne opady.

Rzeki wylały. — Zniszczone pola. — Zatomowany ruch.

KRAKÓW, 12. sierpnia.

Obfite opady atmosferyczne dni ostatnich doprowadziły do katastrofy, której od początku dni deszczowych się obawiano; rzeki wystąpiły z brzegów i pozalewały pola, niszcząc sprzęt i zboża na pniu stojące jeszcze.

Wisła według wiadomości z kierownictwa regulacyi Wisły, opadła nieco wczoraj przed południem. Stan jej wynosił 239 cm. W Krakowie więc nie wystąpi jeszcze, bo chronią ją budwały, ale w polach Wisła powystępowała z brzegów. Szereg wsi w powiecie podgórskim stoi pod wodą, to samo i w drugą stronę jej biegu od Krakowa.

Stan wody na Skawie wynosił 210 cm. Soła onegdaj wieczorem podniosła się do 450 cm., przed południem opadła do 400 cm., a po deszczu popołudniowym znowu zaczęła się gwałtownie podnosić. Okoliczne pola pod Oświęcimem zalane są wodą. Szereg wsi: Kółko Lipowe, Machmaty, Kruki, Mańki i Bronkowitz zniszczone.

Katastrofa przybiera wielkie rozmiary, dotykając i powiaty nie objęte bezpośrednio zalewem. Deszcze obecne są ciepłe, w przerwach świeci słońce, więc zboże momentalnie porasta. Włościanie zbierają mokre zboże, aby choć cokolwiek uratować.

Z dalszych okolic donoszą również o wylewach.

Raba wystąpiła z brzegów, zalewając w kilku miejscach drogę między Chabówką a Myślenicami. — Pola pod wodą.

Pomiędzy Nowym Targiem a Zakopanem wylał Biały Dunajec. Komunikacyja kolejowa była wczoraj dzień cały przerwana, gdyż woda zalała most na Dunajcu. Również przerwana była droga kolejowa i kołowa pomiędzy Jordanowem a Chabówką. Podróż odbywała się z przesiadaniami w miejscach zalanych. Nad wieczorem zdołano drogę uporządkować i obecnie już pociągi pomiędzy Krakowem a Zakopanem kursują normalnie.

Wszędzie dokoła słychać, że skutkiem opadów pogniją jarzyny, buraki i ziemniaki. W zestawieniu z pamiętną katastrofą w r. 1903 stan wód na rzekach jest niższy. Skawa podniosła się wtedy do 225 cm., Wisła do 450 cm, Soła do 500 cm.

W Krakowie wczoraj większa część domów przy ul. Zwierzynieckiej, Krasieńskiego, Wolskiej i in. położonych bliżej Wisły, miało zalane piwnice i sutereny. W niektórych miejscach woda wdarła się do basenów i kolektorów. Niebezpieczeństwo wylewu Wisły w Krakowie nie grozi.

Stracenie morderców gen. Eichhorna.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Kijów, 12. sierpnia.

Mordercy generała Eichhorna i jego adiutanta zostali publicznie powieszani.

Wyrok wydał niemiecki sąd polowy, a wykonano go natychmiast po zatwierdzeniu przez właściwego komendanta.

Ataki wojsk koalicyjnych trwają bez przerwy.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 11 b. m.:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Wzmoczona działalność bojowa między Yserą a Ancrą za dnia osłabła. Wieczorem na wielu miejscach się ożywiła. Silne wypadki nieprzyjaciela po obu stronach Lys odparto. Na froncie bojowym nieprzyjaciel rozszerzył ataki aż do Oisy. Między Ancrą a Sommą załamały się one przed naszymi liniami. Tuż na południe od Sommy nieprzyjacielska piechota, po niepowodzeniach z 9 sierpnia, pozostała bezczynną. Silne ataki częściowe nieprzyjaciela pod Rainecourt i na Lihons rozbiły się w naszym ogniu i wskutek naszego

kontrataku.

Główny rozpęd wczorajszych ataków skierowany był na nasz front między Lihons a Avre. Na wschód od Posieres i po obu stronach gościńca Amiens-Roye odparliśmy kilkakrotnie ataki nieprzyjacielskie. W ruchomej walce przeciw nieprzyjacielskiej przemocy i przerwaniu masowemu rzucaniu do boju wozów pancernych, zaznaczyła się także tu niezłomna siła zaczepna naszej piechoty. Często szturm nieprzyjaciela załamywał się już w ogniu naszej artyleryi. — Przed jednym tylko odcinkiem dywizyjnym leżało przeszło 40 zniszczonych wozów pancernych.

Między Oisą a Avrą po silnem przygotowaniu ogniem nieprzyjaciel przedsięwziął silne ataki na nasz stare stanowiska od Montdidier do

Antheuil. Nie zdołał dotrzeć do naszych nowych linii bojowych na wschód od Montdidier, o których wczoraj donieśliśmy. Nasze tylnie strażnice przyjęły nieprzyjaciela w naszych poprzednich stanowiskach silnym ogniem, a potem cofając się, ustąpiły poza linię l'Aboissiere-Ainville-Riquebourg-Merest.

Bardzo żywa działalność lotnicza ponad polem bitwy. Straciliśmy znowu 23 samolotów nieprzyjacielskich i jeden balon na uwięzi. Porucznik Kroll odniósł 33, porucznik Veltjens 24 i 25, porucznik Naumann 21, 22 i 23, porucznik Auffarth 21 zwycięstwo w powietrzu.

Grupa wojsk następują tronu: Nad Vesle odparto ataki nieprzyjacielskie między Fismes a Courtandon. — W Szampanii na zachód od drogi Somme-Sousin walki częściowe, w których wzięliśmy jeńców.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Berlin. (B. K.) Urzędowo, wieczór 11 b. m.: W bitwie między Ancrą a Oisą rozbiły się gwałtowne ataki nieprzyjaciela.

Wielkie pożary na froncie nad Vesle.

Lugano, 12 sierpnia.

Jak donosi agencya Havasa, w obszarze nad Vesle podczas cofania frontu niemieckiego wybuchły w wielu miejscach pożary w niezwykle wielkich rozmiarach. Przez całą noc horyzont rozświetlały niezmiernie łuny. Ślady ostatnich operacyj na froncie nad Vesle wskazuje zatrwające zniszczenie.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 11 b. m.:

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin wojska koalicyi powtórzyły wczoraj rano ataki. Pole bitwy rozciągało się od Canove aż do obszaru Col de Rosso. Nieprzyjaciela po zaciętych zapasach wszędzie odparto, zadając mu ciężkie straty. Wzięto do niewoli Francuzów, Anglików i Włochów.

Wśród dzielnych obrońców szczególny udział w sukcesie przypadł węgierskim pułkom Nr. 82, 101, 138. Zresztą nie było ważnych wydarzeń ani na froncie włoskim, ani albańskim.

Szeł sztabu generalnego.

Interwencyja papieża celem uwolnienia b. carowej.

Lugano. (B. K.) „Osservatore Romano“ donosi: Papież podjął kroki o uwolnienie carowej Aleksandry i jej córek i pozwolenie im na opuszczenie Rosyi.

KOSZTA UTRZYMANIA CAROWEJ Z CÓRKAMI PONIESIE PAPIEŻ.

Lugano. (B. K.) „Osservatore Romano“ donosi z Rzymu: Papież zobowiązał się w razie potrzeby ponosić koszta utrzymania b. carowej i jej córek zagranicą.

Premier austriacki o pokoju.

WIEDEN, 12. sierpnia.

W rozmowie z współpracownikiem gazety „Wien. Mitt. Ztg.“ na temat spraw aktualnych, bar. Hussarek położył nacisk na to, iż

AUSTRIA PROWADZI WOJNĘ TYLKO OBRONNĄ,

nie myśli o jakimkolwiek rozszerzeniu obszarów, lecz dąży tylko do zabezpieczenia swych granic. Co się tyczy sprawy pokoju, to trudno tu odgrywać rolę proroka.

WOJNA SIĘ SKOŃCZY, GDY ZWYCIĘŻY ROZUM,

gdy nastąpi pewność, że usprawiedliwiona niechęć Niemiec z powodu perfidy Albionu nie doprowadzi wcześniej lub później do militarnych zakłóceń.

Sytuacji militarnej nie ocenia premier niekorzystnie. W bliższe szczegóły, dotyczące frontu zachodniego nie może minister wchodzić, pozostawiając to jedynie niemieckiemu kierownictwu wojskowemu. Co się tyczy frontu południowo-zachodniego, to premier oświadczył, iż

WOJSKA AUSTRYACKIE CONAJMNIEJ UTRZYMUJĄ LINIĘ FRONTU, POSIADANĄ OBECNIE.

Rozstrzygnięcia zresztą na froncie włoskim premier nie oczekuje, bo jeżeli gdzie wogóle da się

pomyśleć rozstrzygnięcie wojny światowej, to jedynie na zachodzie.

Co się tyczy spraw wewnętrznych, to

RZĄD JEST SILNIE ZDECYDOWANY ZWOLĄĆ PARLAMENT W CIĄGU MIESIĄCA WRZEŚNIA.

Za najważniejsze zadanie rząd uważa załatwienie kwestyi finansowej, przezem regulacya tej kwestyi musi się oprzeć na istniejących już przedłożeniach. Stać się to musi wśród wszelkich okoliczności w najbliższym już czasie ze względu na walutę. Podwyższenie cen chleba jest w związku z tą kwestyą. Szczególną uwagą przytem darzyć się musi coraz gorzej kształtujące się położenie stanu średniego. Premier hołduje przekonaniu, że krocząca ręka w rękę wraz z podniesieniem waluty

ODBUDOWA CEN

jest przedewszystkiem dla osób, mających stałe płace, bardziej celowa i korzystniejsza, aniżeli t. zw. zapomogi drożyzniane.

W kwestyi wyżywienia oświadczył premier, iż według dotychczasowych sprawozdań, wyżywienie w piątym wojennym roku gospodarczym jest zapewnione, jakkolwiek oszczędność jest wskazana, gdyż liczy się należy z wielką szczupłością środków żywnościowych.

Przed wyborem króla finlandzkiego.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Helsingfors, 12 sierpnia.

Wyboru króla finlandzkiego ma dokonać — jak slychać — sejm nadzwyczajny, który zbiegnie się, gdy rokowania rządu z kandydatami na korony finlandzkiej zostaną ukończone. Elekcyja monarchy przez sejm będzie tylko formalnością, gdyż sprawa zostanie już ustaloną uprzednio przez rząd, stosownie do wyniku rokowań.

Kto w pierwszym rządzie będzie brany w rachubę jako kandydat do tronu finlandzkiego, nie jest jeszcze zdecydowanym. Podobno najchętniej widzianoby na tronie ks. Oskara. Nadto pretenduje do korony finlandzkiej ks. Meklemburski i jakaś wreszcie osobistość, której

wyraźnie nie wymieniają.

Helsingfors (B. K.). Pełne posiedzenie sejmu fińskiego obradowało nad wnioskiem monarchistów, upraszającym rząd, by poczynił zarządzenia w celu wyboru króla. Po 4-godzinnej debacie odrzucono 68 głosami przeciw 33 wnioskom republikańców, domagającym się odrzucenia wniosku monarchistów. Dwie trzecie głosów było przeto za monarchią. Przyjęto potem 58 głosami przeciw 44 wnioskom monarchistycznym, na korzyść kompromisu, który ma na celu wniesienie nowego przedłożenia rządowego. Na podstawie powyższej uchwały sejm będzie zapewne zwołany z początkiem września na sesję nadzwyczajną, aby wybrać króla.

Żołnierze finlandcy przechodzą granicę ku Murmanowi

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Lugano, 12 sierpnia.

Korespondent sztokholmski „Corriere della Sera“ donosi, iż w Finlandyi rząd oficjalny jest powolny życzeniom niemieckim; wśród ludności widnie prądy przeciwne.

Jak stwierdzają dzienniki finlandzkie, budowa armii finlandzkiej, pod kierunkiem niemieckiego sztabu generalnego, nie wydała spodziewanych wyników. Wśród szeregów brak ducha i dyscypliny. Według helsingforskiego dziennika „Helsingi Sanomat“, wypadki dezercyi nie należą do rzadkości.

W kraju samym widać coraz wyraźniej-

sze objawy demoralizacyi. Przemysłowcy okazują poważne zaniepokojenie co do przyszłości przemysłu finlandzkiego i obawiają się groźnej konkurencyi, paraliżującej ekspansyę przemysłu rodzimego.

W kraju, wskutek rekwizycyi środków żywności, powstało przesilenie żywnościowe, które nie pozostało bez wpływu także na aprowizacyę młodej armii finlandzkiej, otrzymującej racye żywnościowe znacznie zredukowane.

W ostatnich dniach znaczna liczba żołnierzy finlandzkich miała przejść przez granicę w kierunku Murmanu.

„O zmarłych trzeba mówić tylko prawdę“.

ORGAN SOCYALISTÓW WIEDENSKICH O MIN. HOCHENBURGERZE.

Wiedeń, 12 sierpnia.

(?) „Arb. Ztg.“ wychodząc z założenia, iż o umarłych należy mówić tylko prawdę, oświadcza, że zmarły świeżo minister sprawiedliwości Hochenburger był najszkodliwszym człowiekiem, jaki kiedykolwiek w gabinecie austriackim był czynny.

Hochenburger — pisze ten dziennik — był nie tylko ministrem sprawiedliwości w gabine-

cie Stuerkha; był on wprost duszą tego rządu, który za gwiazdę przewodnią wziął sobie sztycherstwo z wszelkich praw. Był on przy wszystkich haniebnych pogwałceniach praw i ustaw których nieprzerwane przekraczanie stanowiło treść tego rządu, nie tylko jako członek gabinetu współczesny. Służył on rządowi radą i czynem, z radością i entuzjazmem, był on uczestnikiem i współwinnym dokonanych przez ten rząd pogwałceń i sąd historyi postawi go obok hr. Stuerkha, jako jednego z najbardziej winnych w tym najbardziej nieszczęsnym i najprzewrotniejszym ze wszystkich rządów, jakie kiedykolwiek rządziły Austryą. Cichnie wszelki powierzchowny sentymentalizm i prawda woła o swoje pełne prawo. Należy rze-

bez ogródek: dr. Hohenburger przedstawił się w swej działalności publicznej jako minister bez sumienia i jako zły człowiek“.

„Arb. Ztg.“ przypomina, że Hochenburger, gdy był jeszcze posłem, protestował energicznie w parlamencie przeciw gwałceniu konstytucyi, że on to wówczas polecał wieszać gwałcicieli konstytucyi na najbliższej latarni, podczas gdy jako minister w gabinecie Stuerkha, sam z rozkoszą gwałcił konstytucyę.

Dziennik cytowany wyraża w końcu zdumienie, iż człowiek, który tyle zawinił, nie tylko nie został pociągnięty do odpowiedzialności, lecz z pensyą ministeryalną i odznaczeniami mógł być jeszcze powołany do Izby panów!

Zagadkowa śmierć.

(Od naszego korespondenta.)

LWÓW, 12 sierpnia.

O śmierci Riedlowej, żony kasyera Banku krajowego, już wiecie. Z domu Hawryszkiewicza, córka radey dworu, należała — i słusznie bardzo — do znanych i podziwianych w Lwowie piękności. W teatrze nie brakowało jej na żadnej premierze, nazwisko jej widniało wszędzie tam, gdzie chodziło o filantropię. I oto zesłała ta kobieta z tego świata śmiercią tak zagadkową, że najwytrawniejsi kryminalodzy stają przed nią, jak przed gorąjskim węzłem.

Prasa lwowska, a przynajmniej jej brukowy odłam, dawała niedwuznacznie do zrozumienia, że denatkę mógł tylko zamordować jej mąż, z którym bardzo źle żyła. Tymczasem śledztwo ustaliło, że Riedl od godz. pół do 9 rano do trzy kwadransie na trzecią nie wychodził z banku. O godz. 12-tej w południe widziano jeszcze Riedlową, a gdy mąż po godz. 3-ciej zjawił się w domu, wybiegł natychmiast, wołając pomocy. W ciągu paru minut nie mógł chyba dokonać morderstwa, przewrócić mieszkania do góry nogami i powiązać rzeczy, celem upozorowania rabunku. Zresztą gdy się zjawiała w kwadrans różnej policya, trup był już sztywny i ziony. A ponieważ policya wyklucza mord rabunkowy, więc pozostawałoby tylko jedno wytłumaczenie: samobójstwo.

I to się jednak sprzeciwia zdrowemu rozumowi. Wyobraź sobie kobietę, która nie chce uchodzić za samobójczynię, pozoruje mord rabunkowy, wiąże całe toboły, niby to na wyniesienie przeznaczone, przed powieszeniem się zapycha sobie usta kawałkiem szlafroka, a po powieszeniu się... wynosi drabinkę do przedpokoju.

Jednem słowem, śmierć Riedlowej, to zagadka w każdym calu. A ponieważ organa śledcze otaczają się (zbyteczną bez wątpienia) tajemnicą, ponieważ nie dopuszczono dziennikarzy do naoczni i do sekeyi, więc rozpelzły się po nieście plotki, że rodzina Riedla wpływa wszelkimi sposobami na tok śledztwa! Analogiczne pogłoski chodziły, gdy Lewicki zamordował tu artystkę dramatyczną, Ogińską...

Zebrawszy wszystkie dane, zdaje się rzecz widać, że tajemnica ta nie da się rozplątać, bo każda próba wyjaśnienia jej zagmatwuje ją tylko jeszcze bardziej. Atoli cierpliwości. Zjawia się lada chwila mistrz detektyw, zwany Przepadkiem i ten odkryje misteryum, jak i z czyjej ręki zginęła Riedlowa. ski.

Czy Rosya stanie się niewolnikiem Niemiec?

Berlin, 12 sierpnia.

Z Kowna donoszą, że Milukow wydał broszurę, w której broni się przeciw zarzutom swoluk towarzyszy partyjnych, jakoby popelnili zdradę. Powiada on sam, że do zdrady potrzebny jest przedmiot zdrady, tym zaś przedmiotem nie może być Rosya, bo Rosya już nie istnieje. O zdradzie mogłaby być mowa, gdyby wojna z Niemcami trwała dalej. Ta wojna została jednak zlikwidowana przez pokój brzeski. Milukow nie obawia się, żeby Rosya stała się niewolnikiem Niemiec.

NA DOBIE.

ANI W PRAWO — ANI W LEWO.

*Płynęła sobie Wisielka,
przez długie lata spokojna,
aż zapragnęła figielków,
teraz gdy w kolo trwa wojna,*

*gdy mąka, co z Ukrainy
polokiem na nas spaść miała,
mimo zapewnień Czernina,
przedziwnie nie dopisała.*

*I chlebuś, co już się robił,
z przed nosa wzięły nam wody
ziemniaki w polu wygnily,
bez jarzyn stoją ogrody.*

*No, drogi panie Czerninie,
teraz, gdy godzą w nas nieba,
może pan jakoś z swej mąki,
wypieczę dla głodnych chleba?*

*Takie to zwykle bywają
skutki tragicznie niezdrowe,
gdy ktoś, niepomyślny ostrzeżeń,
robi „traktaty głodowe“.*

Jań.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Klary, Hilary i Euzebiusza

Wschód słońca 5 38 m.

Zachód słońca 7 48 m.

Długość dnia 14 g. 18 m.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: „Sprzedana rączeczka“ Smetany.

—0—

Zaproszenie ks. Radziwiłła do
główniej kwatery niemieckiej.

Z Warszawy donosi c. k. Biuro korespondencyjne: Według wiarygodnego doniesienia, wczoraj po południu dyrektor politycznego departamentu państwa, ks. Janusz Radziwiłł otrzymał telegraficzne zaproszenie do podróży do wielkiej kwatery głównej. Zaproszenie nastąpiło wskutek próśb polskich panów. Ks. Radziwiłł miał wyjechać wieczór i uda się naprzód do Berlina.

Zamierza wrócić za tydzień.

Dlaczego Ukraina ustanowiła
następstwo władzy?

„Dilo“ Iwowskie zamieszcza tekst przemowy, wygłoszonej przez hetmana Skoropadskiego z okazji obwieszczenia ustawy w sprawie następstwa władzy w państwie ukraińskim. Jeden z ustępów tego przemówienia wyjaśnia główne motywy takiego kroku.

Hetman Skoropadski wskazuje mianowicie, iż część społeczeństwa na Ukrainie wrogo się odnosi do idei własnej państwowości, używając wszelkich środków w celu obalenia teraźniejszej władzy.

Gdyby więc — mówił hetman — „Bogu się podobało zesłać na mnie śmierć, albo ciężką chorobę“, to znalazłby się ciało zastępcze, które będzie w prawie rządzić państwem.

Wydając tę ustawę — oświadczył między innymi hetman — szczerze podkreśliłem przed narodem ukraińskim, że nie władza i honory hetmańskie wabią mnie, lecz dola i szczęśliwa przyszłość, jaka przy każdym nierozważnym kroku w ten burzliwy, niepewny czas, może zgubić wszystko to, o co tak długo Ukraina walczyła“.

Fabrykacja antysemityzmu.

Korespondent „Volksblattu“ z Wrocławia miał rozmowę z profesorem H. Strack'em, który — pisze korespondent — w rozmowie ze mną zadał mi szereg pytań. Wysłuchawszy odpowiedzi mych, rzekł z miną przygnębioną: „Tak, wiem, żydzi w Polsce przeżywają czasy krytyczne. Antysemityzm polski rozkwita.“

Trzeba jednak temu przeciwdziałać. Na wzór Ukrainy trzeba też ochronić prawa żydów w Polsce. Nieprawdą jest twierdzenie Polaków, że Polska jest państwem narodowym. W Polsce znajduje się 24 proc. obcych narodów, w czem 16 proc. żydów.

Aresztowanie szefa policji
w Jassach.

W Jassach uwięziono byłego szefa policji bezpieczeństwa, Panaicescu, i poddano go długiemu przesłuchaniu. Już przed wybuchem wojny otrzymał on wielkie sumy od koalicji, zwłaszcza od Rosyi, i kierował swoim urzędem wyłącznie w interesie koalicji. Prócz tego zarządzono rewizję domową u przywódcy partii liberalnej w Jassach, Mareacu, który był dawniej ministrem rolnictwa oraz w klubie liberalnym.

(d) J. E. DR. JERZY MADEYSKI, minister wyznań i oświaty, odjechał wczoraj wieczorem o godz. 10 do Wiednia. P. minister spędził dzień wczorajszy, składając i przyjmując wizyty.

(d) OSOBISTE. Współredaktor naszego pisma, znany i ceniony literat i humorysta, p. Konstanty Krumłowski, zapadł przed kilku dniami na czerwonkę. Obecnie w zdrowiu p. Krumłowskiego nastąpiła znaczna poprawa.

(d) EKSPOZYTURY ROLNICZE. Ekspozytury rolnicze o organizacji woj.-gospodarczej dotąd istniejące w Chrzanowie, Oświęcimiu, Białej, Żywcu, Wadowicach, Podgórzu, Krakowie, Wieliczce, Myślenicach, Bochni, Brzesku, Nowym Sączu, Limanowej, Gorlicach, Grybowie, Tarnowie, Dąbrowie, Mielcu, Strzyżowie, Jasle, Krośnie, Ropczycach, Piłźnie i Kolbuszowej zostały zniesione, a w ich miejsce weszły w życie cywilne Ekspozytury rolnicze, które jako organa wykonawcze c. k. Namiestnictwa, Centrali krajowej dla gospodarek odbudowy Galicji, w sprawach rolniczych oparte są na zasadach administracji cywilnej.

Ekspozytury te przydzielone zostają do oddzielnych starostw i stanowią ich oddział dla spraw rolniczych.

(d) ZGROMADZENIE DELEGATÓW ZWIĄZKU NAUCZ. LUDOWYCH odbędzie się w dniach 21 i 22 b. m., w sali „Sokoła“. Dwu-dniowe zgromadzenie rozpocznie się o godz. 8 rano nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów, a o godz. 9 rozpoczyna się obrady. W dniu pierwszym omówiony będzie szereg spraw bieżących, dotyczących potrzeb nauczycielskich, w dniu drugim wybory i sprawozdanie.

(d) WARYAT W KAWIARNI. Wczoraj w południe do kawiarni Bizanza, pełnej gości, wszedł jakiś żołnierz, spokojnie podszedł do bufetu i nagle uderzył jednego ze stojących obok panów. Zrobiło się zamieszanie. Nagle żołnierz ów, krzycząc, wy dobył bagnet i przeskoczył do kuchni przez okno, przeznaczone do podawania napoi. Wylekła służące uciekły drzwiami na salę, żołnierz wyskoczył za nimi oknem, wobec czego goście z pośpiechem uciekli na ulicę. Żołnierz, zostawszy panem lokalu, wypił stojące na bufecie dwa kieliszki soku, następnie potrzaskał krzesło i zerwawszy marmurowy blat stolika, rozbił go o ziemię. Dopiero kilka panom udało się go skrepuwać, a zaczekany patrol wojskowy odprowadził go do szpitala.

—0—

(ch) SZKOŁA PODCHORAŻYCH. Inspektorat szkół piechoty wojsk polskich ogłasza, iż w d. 16, 17, 19 i 20 b. m. odbędzie się przegląd wojskowo-lekarski kandydatów do szkoły podchorążych. Warunkiem przyjęcia jest między innymi wiek 18—27 lat i świadectwo ukończenia 6 kl. szkoły średniej. Kandydaci, uznani za zdolnych do służby wojskowej zostaną przydzieleni dla ogólnego wykształcenia wojskowego do oddziału wojskowego — poczem przejdą do właściwej szkoły podchorążych.

HODOWLA WŁOSÓW. Ceny włosów ludzkich są teraz tak wysokie, że warto je... hodować. Niedawno jeden mężczyzna ze świata artystycznego w Warszawie, mający długie i gęste włosy, przycięty bieda, ostrzygł je i sprzedał za 50 marek. O ile mu prędko odrosną, będzie mógł mieć z tego stały dochód, bez nakładu i ryzyka. Długie włosy męskie używane są przez... kobiety na modne loki.

CZEGO NIE KRADNĄ. Pod Bielarami w pobliżu Grodna, skradziono prowadzący przez bagno —

most. Most ten składał się z szeregu szyn kolejowych i drewnianych belek.

SAMOBÓJSTWO CZTERECH OSÓB. Jak donoszą pisma warszawskie, 20-letnia Ewa Wencelówna, 24-letnia Stanisława Baryszówna i 21-letnia Irena Kowalczykówna, aresztowane onegdaj około północy na ul. Marszałkowskiej za chodzenie po ulicy o zbyt późnej porze, postanowiły w komisaryacie przy ul. Hożej, odebrać sobie życie z rozpacz, że będą odprowadzone do policji obyczajowej i w tym celu napiły się nadmanganianu potasu. Desperatkom pomocy udzieliło pogotowie i pozostawiło je na miejscu, lecz po przewiezieniu do policji obyczajowej, znowu wezwano pogotowie, które umieściło chore w szpitalu św. Ducha.

Czwarta, 17-letnia Helena Siarska, również w celu samobójczym połknęła trzy pastylki sublimatowe w areszcie policji kryminalnej w ratuszu. I tę desperatkę przewieziono do szpitala św. Ducha.

„KSIĄDZ“ — DYREKTOREM BOLSZEVIKÓW. Osoba, przybyła w tych dniach z Moskwy, opowiada, że był buchalter łódzki, Pestkowski, należący do P. P. S., a znany pod pseudonimem „ksiądz“, który był dyrektorem banku bolszewików w Petersburgu, został obecnie mianowany komisarzem do spraw obcych narodów, zamieszkałych w Rosji.

BIELIZNA PAPIEROWA. W Warszawie powstało kilka większych i mniejszych fabryk, wyrabiających bieliznę papierową, głównie kołnierzyki i mankiety. Niektóre z tych fabryk zatrudniają do 100 osób.

—0—

ZAKAZ ROZPOWSZECHNIANIA WŁOSKICH ODEZW. Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę ludności, że posiadanie i rozpowszechnianie odezwoz rzuconych przez włoskich lotników, jest karygodne, a każdy, przytrzymany na tem wykroczeniu, będzie pociągany do odpowiedzialności przed sądem wojennym.

(ch) PODJĘCIE RUCHU KOLEJOWEGO Z RUMUNIĄ. Po dwuletniej przerwie ma być podjęty na nowo ruch kolejowy pomiędzy Czerniowcami a Rumunią. Pierwszy pociąg z Czerniowiec ma odejść w dniu urodzin cesarza Karola, dnia 17 b. m. Definitywne uregulowanie komunikacji pomiędzy Bukowiną a Rumunią ma nastąpić dopiero po ratyfikacji bukareszteńskiego traktatu pokojowego.

(?) BUDOWA TUNELU, ŁĄCZĄCEGO ANGLIĘ Z IRLANDYĄ. „Journal“ paryski donosi, iż Lloyd George miał oświadczyć jednemu z deputowanych, że wkrótce przystąpi do zbadania planów budowy tunelu podziemnego, który ma połączyć Anglię z Irlandyą.

(?) ZA DUSZĘ CARA. „Journal“ paryski donosi z Rzymu, iż odbyło się tam w cerkwi prawosławnej nabożeństwo za duszę b. cara Mikołaja.

Na nabożeństwie tem obecni byli przedstawiciel króla włoskiego, ambasador rosyjski Giers, amb. chiński, sekretarze amb. francuskiej, angielskiej, hiszpańskiej, amerykańskiej, japońskiej i syamskiej. Ponadto w nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele specjalni Rumunii, Serbii i Portugalii, charge d'affaires czarnogórski, komendant z Martino, reprezentant ministra Sonnino, rosyjska misja wojskowa, członkowie kolonii rosyjskiej, przedstawiciele szlachty włoskiej oraz liczni Serbowie i Czarnogórcy.

(ch) PRZECIWI KORUPCYI. Rada moskiewska komisarzy ludowych — jak donosi petersb. aj. telegraf. — wydała dekret, według którego krewni i powinowaci nie mogą być zajęci w tym samym oddziale władz i instytucji rządowych. Dekret zakazuje dalej przyjmowania na urzędowe stanowiska krewnych kierowników danego urzędu czy instytucji rządowej. Zakaz ma na celu położenie tamy korupcyi.

(p) ODBUDOWA GORYCYI postępuje bardzo szybkim krokiem. Dnia 1 sierpnia otwarto już do szczętnie zniszczone seminaryum nauczycielskie żeńskie, oraz inne rządowe budynki.

(!) DROGA WODNA RYGA I REWEL. Według urzędowych doniesień niemieckich zostaną otwarte dwie linie wodnej drogi między niemieckimi wschodnimi portami a Libawą, Rygą i Rewel. Jedna prowadzi z Lubeki i otworzoną zostanie dnia 20 bm. Pierwszym statkiem, który wyjedzie, będzie „Fernanda“. — Druga linia prowadzi ze Szczecina przez Gdańsk i Memel do Libawy, Rygi i Rewla, i zostanie otwartą przez statek „Torfrei“ dnia 24 bm.

WYSTAWA NIEMIECKIEJ SZTUKI W SOFII. Według doniesień „Berl. Tageblattu“, zostanie we wrześniu otwartą wystawa niemieckiej sztuki z Sofii. Wystawa obejmować będzie malarstwo i rzeźby ostatniego stulecia.

(ch) **EGZOTYCZNY GOŚC NA FRONCIE WŁOSKIM.** „Corriere della Sera“ donosi, iż na zwiedzenie frontu włoskiego wybrał się egzotyczny gość, książę indyjski, maharadża Jeddin. Przybycie jego na front włoski z Paryża jest oczekiwane w najbliższym czasie.

(ch) **BURCEW W PARYŻU.** Jak donosi paryski „Journal“, do stolicy Francji przybył w dniu 4 bm. znany rewolucjonista rosyjski Włodzimierz Burcew, który po krótkiej wycieczce do Ameryki, osiedzi w Paryżu i podejmie na nowo wydawnictwo pisma „l'Avenir“.

—o—
POZDROWIENIE DLA KRAKOWIANEK. Choć ze szpitala wojskowego w Samborze zasyłają serdeczne pozdrowienia dla pięknych Krakowianek: Wacław Boksu, Jurek Waligórski, Adam Urban, Franciszek Pyckiewicz.

Lloyd George o czynnikach powodzenia koalicji.

Londyn. (Reuter) Lloyd George wygłosił wczoraj w Newport mowę, w której mówił o sukcesie koalicji na froncie zachodnim i powiedział, że wielką część sukcesu należy przypisać jednolitemu kierownictwu. To zwycięstwo jest wielką skomplikowaną operacją, w której odegrali rolę Anglicy, Francuzi i Amerykanie. Jednolite dowództwo umożliwiło nam zwycięstwo nad Marną i drugie zwycięstwo nad Sommą. Walka nie jest jeszcze skończoną.

Aresztowanie konsula francuskiego w Moskwie.

Paryż. (B. K.). „Temps“ donosi: Francuski konsul generalny, Gronard, szef francuskiej misji wojskowej w Moskwie, został aresztowany przez bolszewików.

Protesty radykałów francuskich przeciw skazaniu Malvy'ego.

Berno (B. K.). Pisma Lyonskie i paryskie donoszą: Wiele stowarzyszeń i związków zaprotestowało przeciw skazaniu Malvy'ego. Jak donosi „Humanité“, w komisji wykonawczej socjalistycznej partii radykalnej wielu senatorów zgłosiło wystąpienie z partii. Postawiono wniosek o wykluczenie z partii tych senatorów, którzy głosowali za skazaniem Malvy'ego.

Malvy udał się na wygnanie.

Paryż. (B. K.). Malvy wystosował do prezydenta Izby pismo, w którym protestuje przeciw wyrokowi trybunału państwowego i podkreśla, że poddaje się wyrokowi, o ile idzie o jego osobę, ale nigdy nie przyjmie rozstrzygnięcia, które dotyczy jego polityki. Malvy, odjechał wieczór do Irun.

Ziemstwo Władystoku żąda usunięcia Horwata.

Władystok (Reuter). Miejscowe ziemstwo wystosowało do tutejszego korpusu konsularnego ultimatum, w którym żąda natychmiastowego usunięcia generała Horwata z prowincji nadbrzeżnej. W razie odmówienia temu żądaniu, ziemstwo grozi wstrzymaniem swej działalności.

Nowe starcia między fińską czerwoną i białą gwardią.

Helsingfors. (B. K.). Jak dzienniki donoszą, oddział fińskich czerwonych gwardzistów, liczący około 200 żołnierzy, pod dowództwem o-

ficerów angielskich, stoi w pobliżu granicy fińskiej 50 km. na północ od Tuthua. Przyszło do drobnych utarczek z fińskimi strażami granicznymi.

Tępienie żywiołów rewolucyjnych w armii greckiej.

Berno. (B. K.). Wskutek dezercji w wojsku greckim z inicjatywy francuskiego naczelnego wodza armii wschodniej i mianowanego greckim szefem sztabu generalnego, naczelnika francuskiej misji wojennej w Grecji, postanowiono usunąć z wojska greckiego wszystkich wroga dla Venizelosa usposobionych oficerów armii czynnej i rezerwy. Oficerzy wszystkich stopni i gatunków broni wezwani mają być do złożenia na piśmie wyznania wiary politycznej, co następnie zaprzysięgną uroczystie wobec swoich żołnierzy. Krzywoprzysięstwo będzie karane śmiercią. Prócz tego wszyscy oficerowie i podoficerowie rezerwy, którzy należeli do wrogich wojnie związków rezerwistów, mają być zdegradowani do stopni zwykłych żołnierzy.

Krwawe starcia w Montevideo.

Montevideo. (Havas). Przyszło tu do starć między policją a strejkującymi funkcyjnymi tramwajowymi, przy czym zabito wiele osób. Stowarzyszenia robotnicze grożą strajkiem generalnym.

Pożary lasów koło Toulonu.

Berno (B. K.). Dzienniki paryskie donoszą, że w okolicach Toulonu, Avignonu i Tulle wybuchły nowe pożary lasów. Użyto licznych oddziałów żołnierzy serbskich, celem stłumienia pożarów. Szczególnie szalał pożar w lasach na północ i na północny zachód od Toulon.

Z KRYNICY.

(d) Piękna ta miejscowość kąpielowa cieszy się w roku bieżącym dużą frekwencją kuracjuszy. Na liście kuracyjnej jest zapisane 5100 osób, ale liczbę ich można śmiało podnieść do 7000, gdyż pewna kategoria gości nie melduje się, aby nie płacić taksy zdrojowej. Naogół jednak ludzie bogatych w Krynicy przebywa ilość pokaźna, tak że jednym z największych braków jest brak drobnych pieniędzy. Każdy płaci banknotem stukoronowym.

Urozmaiceń w Krynicy jest w bieżącym sezonie wiele. Powódz rozmaitych koncertów, wieczorów, reunionów i t. p. Główną atrakcją stanowi teatr krakowski.

Przedstawienia teatralne cieszą się wielką frekwencją. Teatr jest stale wypełniony po brzegi, a bilety zdobywa się z takim prawie trudem, jak bilety kąpielowe, po które już o godzinie 2 w nocy ustawiają się „ogonki“, czekające pokornie do rana. Zasługa to niemala dyrektora zespołu p. Ludwika Czarnowskiego, który, sam artysta niepośledniej miary i wytrawny reżyser potrafił sobie zdobyć publiczność wysokim poziomem artystycznym widowisk, jak i doбором urozmaiconego repertuaru. Zespół jest świetnie zgrany, co także pđnosi jego wartość. W ostatnich dniach p. Czarnowski zachorował, co jednak nie osłabiło dobrze wprowadzonej w ruch maszyny teatralnej.

Sezon teatralny w Krynicy kończy się 21 b. m. Do tego czasu prócz zwykłych przedstawień, odbędzie kilka gościnnych występów wybitnych artystów.

Złodzieł z talentem aktorskim.

(p) Gdy przed paru dniami weszli do sklepu spożywczego Maryi Klausnerowej w Wiedniu codzienni odbiorcy, zobaczyli ku swemu najwzruszszemu zdziwieniu zamiast p. Klausnerowej, młodego człowieka, który z niezwyczajną uprzejmą miną pytał o życzenia.

Modzieniec z prawdziwie wyszukaną elegancją obsługiwał owoych gości, co bardzo mile uderzyło odbiorców, przyzwyczajonych do gburowatego obejścia się Klausnerowej. Uprzejmość jego posunięta nawet była do tego stopnia, że wbrew ustawie i zwyczajowi

NIE PYTAŁ NAWET O KARTY,

dając każdemu natychmiast żądaną ilość towarów. Goście, uradowani takim nowym pomocnikiem, głośno nawet wyrażali swe zadowolenie i nadzieję stałego obsługiwaną przez tego nowego, sympatycznego subjekta. Tak minął jakiś czas, gdy do sklepu weszła jakaś pani, pytając o Klausnerową. Gdy na to młodzieniec dał odpowiedź, że znajduje się w kuchni, chciała się ona tam udać, mając osobisty interes. Teraz

BOMBA PEKŁA,

młodzieniec, widząc grożące niebezpieczeństwo, szybko skierował swe kroki na ulicę, chcąc jak najprędzej drapnąć. Zorientowano się natychmiast i rzucono się w pogonę za rzezimieszkiem. Rozpoczęła się szalona gonitwa, urozmaicona różnemi przygodami, aż go wreszcie schwytano i oddano w ręce stróża bezpieczeństwa.

Na policji wykazało się, że jest to notoryczny złodziej, który podczas nieobecności właścicielki włamał się do sklepu, a schwytany na gorącym uczynku przez wchodzących gości nie tracąc przytomności i robiąc „przyjemną minę“

ZMIENIŁ ROLĘ WŁAMYWACZA NA UPRZEMEGO SUBJEKTA

mając nadzieję, że przecież znajdzie sposobność do ulotnienia się.

Przy sposobności nie zapomniał wziąć ze sobą kwoty za pobrane towary, dochodzące do 10 tys. koron, którą to sumę w tak krótkim czasie „zarobił“. Niestety policja zaprotestowała temu niekontraktowemu objęciu posady i odstawiła rzezimieszka-artystę do więzienia, gdzie będzie miał sposobność studyowania nowej roli.

Odpowiedzi Redakcyi.

Pani B. U. Wadowice. Wierszyk byłby dobry, gdyby nie szwankował w rymie, rytmie i przeprowadzeniu myśli, zresztą już zużytej przez pióro znacznie lepsze. Z pośpiechem przeto umieściliśmy go... w koszu.

Pani A. D. Zaznacza pani sama, że wierszyk „Do serec Wacława L...“, jej narzeczonego, jest pierwszym jej utworem poetyckim. Droga Pani, czy nie lepiej powiedzieć mu to wszystko w cztery oczy, prozą, jak dotychczas bywało, a nie publicznie wymyślać mu od „lisów“, „morderców“ i t. p. O sobie mówi Pani, że jest farbowanym barankiem“, „kwiatkiem w trawce“, „pokrzywą“, „jadowitą muchą“. Rozmaitość odmian wielka zaiste, ale, zdaniem naszym, to wszystko ześrodkuje się w jednym: będzie Pani dobrą matką dzieci swego męża. Tylko z poezją trzeba zerwać!

PANU H. P. Ten człowiek, o którym Pan pisze w swoim sonecie „Burza“, musiał być naprawdę bardzo nieszczęśliwy, gdy się na niego zważyło tyle kataklizmów. Współczujemy z nim, ale to jeszcze nie powód, byśmy lichemi wierszysłami karmili naszych czytelników.

PANU W. F. Ogień patryotyczny, jakim przepełniony jest wiersz Pański, chlubnie świadczy o Panu. Zapewne także z patryotyzmu wprowadził Pan do swego utworu rymy „krajowe“ — częstochowskie? Podkreślić należy również pewną nielogiczność myślową Pańskiej koncepcji. Pisz Pan:

„Ducha nam trzeba i męstwa,

Krzyże i ciernie, to droga zwycięstwa,

Okażmy bracia, żeśmy Polakami

Nie pieśnią, lecz czynami!“

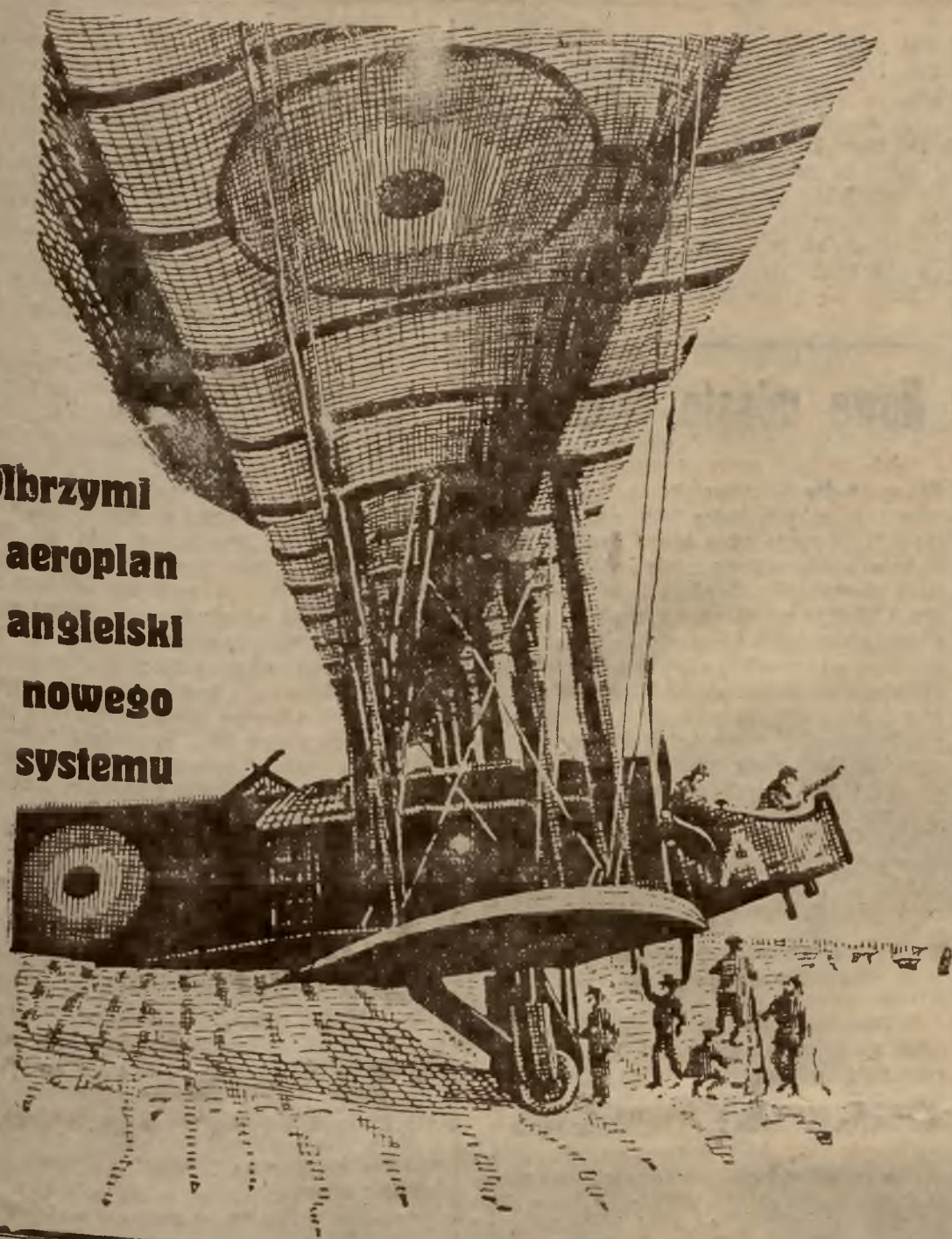
Bardzo ładnie, ale po co w takim razie wypowiada Pan to wierszem?

Biuro miastowe Administracyi

„Gońca Krakowskiego“
mieści się

przy ul. Karmelickiej Nr 16,
sklep od frontu.

**Obrzymi
aeroplan
angielski
nowego
systemu**



W jarzmie „żołnierzy wolności“.

BERLIN, 12 sierpnia.

(mir) Berliński „Tag“ otrzymał garść informacji ze źródeł kadeckich o obecnych stosunkach w Rosyi, według których upadku bolszewizmu należy oczekiwać już w najbliższym czasie. Co do tego nikt się już w Rosyi nie łądzi, nawet sami bolszewicy. Co po tem przyjdzie, nikt sobie nie zdaje sprawy. Rozwoju wypadków nie już nie zdoła powstrzymać.

Ludność Moskwy na razie apatycznie i tępo nosi jarzmo, jakie jej nałożyli „żołnierze wolności“, ci jedynie dzisiaj syci ludzie. Ale to wnet

się już skończy, czy to, że bolszewicy wyczerpią ostatnie swe środki, czy też, że ratunek przyjdzie skądś zewnątrz. Kto ten ratunek ma przynieść, jest to dla mieszkańców Moskwy również pewnie obojętnem. To jednak nie przeszkadza, iż powitają go jako zbawcę i przyjaciela.

Co do możliwości ponownego podjęcia kroków wojennych, informacja „Tagu“ twierdzi, iż pomimo, że 95 proc. ludności jest wrogo usposobioną dla bolszewików, to jednak podobnie przedstawia się procent przeciwników dalszego prowadzenia wojny.

Odbudowa kraju a demobilizacja rzeczowa.

Trudności przy odbudowie naszego kraju. — Utworzenie rządowych, centralnych organizacyj dla demobilizacji rzeczowej. — Ustanowienie klucza dla rozdziału materiałów. — Pokrzywdzenie Galicji.

Kraków, 12 sierpnia.

Jedną z największych przyczyn, hamujących lub wprost uniemożliwiających odbudowę naszego kraju, jest powszechny brak wszelkich materiałów, artykułów i narzędzi technicznych, oraz maszyn, których dowóz z zagranicy jest połączony z ogromnymi trudnościami.

Wskutek tego sprawa demobilizacji rzeczowej nabiera dla Galicji szczególniejszego znaczenia, daleko większego, aniżeli dla innych krajów koronnych Austrii.

Przy demobilizacji, jak wiadomo, idzie o miarodawce wartości materiałów i różnych urządzeń technicznych, które wojskowość, jako zbę-

dne dla siebie, ma oddać dla użytku gospodarczego ludności państwa.

Celem przeprowadzenia rozdziału tych materiałów, powołał rząd centralny do życia już pewne organizacje, jak tak zw. Kriegsmaterialverwertungsamt, Urząd zwartościowania materiałów wojennych, z demobilizacji pochodzących, który ma przeprowadzić rozdział między Cis- i Translitawię. Następnie utworzył rząd tak zw. Wydział specjalny dla demobilizacji rzeczowej przy Ministerstwie handlu i wreszcie najnowszą organizację pod tytułem „Główny Zakład dla demobilizacji rzeczowej“ przy Ministerstwie finansów. Zadaniem specjalnego

Wydziału ma być rozdzielenie materiałów z demobilizacji rzeczowej pochodzących, między poszczególne ministerstwa, zaś głównego Zakładu ewidencyja i czuwanie nad ich rozdziałem. Stroną handlową akcyi demobilizacyjnej mają się zająć różne Spółki handlowe, których kilka już istnieje w Wiedniu, a których działalność na terenie galicyjskim może okazać się dla nas bardzo szkodliwą. Aby temu zapobiedz, utworzono z inicjatywy Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicji, przy współdziałaniu Wydziału krajowego i Polskiego Zjednoczenia przemysłowolcśnego, organizację p. t. Demobil. Ska z ogr. por., której zadaniem będzie przeprowadzać zakupy materiałów, pochodzących z demobilizacji, dla celów odbudowy i gospodarstwa krajowego.

Najważniejszą wagę dla nas przy demobilizacji ma klucz, wedle którego nastąpi rozdział materiałów. W tym kierunku w formie rządu centralnego istnieją różne projekty, których przeprowadzenie naraziłoby nasz kraj na dotkliwv straty. Za podstawę rozdziału rząd centralny chce brać wysokość opodatkowania, stopień subskrypcyi i pożyczek wojennych lub obszar kraju. Na tej podstawie Ministerstwo rolnictwa stworzyło klucz dla rozdziału tych materiałów, które przydzielono temu Ministerstwu. Według tego klucza rozdział przedstawia się w następujący sposób:

Górna Austria	7
Dolna Austria	10 1/10 procent
Czechy	26 8/10 „
Morawy	12 2/10 „
Galicya	16 2 10 „

Z powyższego zestawienia krzywda naszego kraju bije jaskrawem światłem w oczy.

Przeciw temu pokrzywdzeniu zaprotestował też bardzo energicznie na posiedzeniu ścisłego Komitetu w Ministerstwie rolnictwa p. Hipolit Frommer, dyrektor Zjednoczenia przemysłu leśnego, przedstawiając ze swej strony postulaty Galicji, a mianowicie najmniej 35 procent wartości wszystkich materiałów, pochodzących z demobilizacji, oraz wykluczenie wszelkich obiektów, z ziemią związanych, a dla celów odbudowy lub gospodarstwa potrzebnych, od rozdziału i odstąpienie ich właścicielowi gruntu. Sprawa ta na razie nie została rozstrzygnięta.

Bardzo doniosłą także przy demobilizacji jest sprawa uczestnictwa reprezentantów naszego kraju w centralnych organizacjach dla rzeczowej demobilizacji.

Rząd centralny, jak dotąd, notorycznie ignoruje najżywońniejsze interesa Galicji. W tym wypadku charakterystycznym przykładem jest sprzedaż drzewa z lasów rządowych spekulantom przez Ministerstwo rolnictwa po cenach bajecznie niskich, podczas gdy Centrala dla odbudowy Galicji jest zmuszona płacić za drzewo nader wysokie sumy. I tak, gdy Ministerstwo rolnictwa sprzedaje drzewo z galicyjskich lasów rządowych spekulantom po 15—23 K za metr kubiczny, to Centrala musi płacić za metr kubiczny tego drzewa po 200 K. Również drzewo opałowe spekulanci kupują od Ministerstwa rolnictwa po 3 do 5 50 K, ludność zaś płaci za nie po 150 do 300 K.

Są to fakty niezbite, stwierdzone przez specjalny podkomitet Komisji odbudowy, którego przewodniczącym jest poseł do parlamentu dr. Wróbel.

Produkcya drzewa w lasach rządowych powinna iść w całości na odbudowę a tymczasem służy interesom spekulantów i to z winy samego Ministerstwa mającego czuwać nad sprawami ogółu obywateli państwa i krajów.

Ze względu na to istnieje bardzo poważna obawa, aby rząd centralny podobnie nie postąpił przy demobilizacji rzeczowej. Postawie nasi przeto oraz interesowane krajowe czynniki winny janaigorecej zająć się sprawą demobilizacji i tak pokierować, aby Kraj nasz, potrzebujący tak materiałów, jak urządzeń technicznych dla odbudowy znowu nie wyszedł z próżnymi rękami. (D-ski).

Rady p. Kalasantego Bawoła.

EX RE ANKIETY KOLEJOWEJ „GONCA“.

„Nie jestem żadnym literatem ani dziennikarzem ani innym gryziopiórkim, nie jeździłem też — broń mi Panie Boże — po żadnych zagranicach albo jakichś Neapolach i nie nawiązywałem karku pod internacjonalne „rapidy“ czy jak im tam na imię, ale mimo to, będąc obecnie z zawodu tymczasowym zastępcą przewodniczącego sekcji dostawy bydła dla bydłowej centrali, jeżdżę chętnie i dużo i mogę służyć — ufam sobie — kilkoma zdrowymi i praktycznymi radami.

Otóż, aby uniknąć katastrofy kolejowej, najlepszą i najprostszą na to radą jest moim zdaniem nie szwendać się po galicyjskich kolejach, tylko siedzieć spokojnie w domu. Zwrócić nam na to uwagę i zwracają w dalszym ciągu wyższe władze, kasując liczne pociągi i podnosząc taryfy opłat kolejowych. Gdy jednak mimo tego, jest się zmuszonym wyższej natury względami (n. p. bydłocem jak ja) wyjechać, powinno się zachować różne ostrożności, w celu zachowania się od marnego zataraty swej ziemskiej powłoki dla dalszych uciech świata, których nam obecnie pono nie skąpi. W każdym razie przed ruszeniem w drogę nie zawadzi spisać testament i pożegnać się czule z rodziną. Wskazaną pest też spowodować, ostatnie namaszczenie, oraz zabezpieczenie na wypadek kalectwa lub śmierci. Następnie trochę uważać, czy przy wyjściu z domu nie przebiegnie drogi kot, stara baba, lub inne jakie niebezpieczne zwierzę. W takim razie lepiej, widząc w tem wskazaniu palec ostrzegawczy przed niebezpieczeństwem, w tym dniu podróży zaniechać. Przed wsiadaniem nie zaszkodzi zbadać koła, osie i maszynę pociągu, ewentualnie poprosić znawców o ocenę, czy dany pociąg wytrzyma trudny podróż. Trzeba się też wypytać maszynisty i służby pociągowej, czy jedli śniadanie, obiad i kolację dnia poprzedniego i czy są należycie wypoczęci. Następnie zaś, gdy cudem Boskim uniknąwszy przy wsiadaniu złamania ręki, nogi, kradzieży portfela lub zniknięcia walizki, o czem wprawdzie szanowna ankieta nie wspomina ale co też w katastrofalny wypadek kolejowy można śmiało zaliczać, znajdziesz się wreszcie we wagonie najlepiej jest dla oderwania się od czarnych myśli, zająć się jakąś wyższą umysłową rozrywką n. p. spaniem lub jedzeniem. Po pierwsze jest mniej wskazane, bo przy wypadkach runięcia z wykołajonym wozem w rzece, można przy raptownem obudzeniu się w zinnnej wodzie, dostać ataku nerwowego. Chyba że linia kolejowa wyklucza podobną kombinację. Ta druga natomiast rozrywka, to jest jedzenie, może pochłonąć człowieka w tak wysokim stopniu, zwłaszcza wobec dzisiejszej wrażliwości żołądka, że nawet najkatastrofalniejsza katastrofa może przejść bez najmniejszego wrażenia. W razie zaś nieszczęśliwego wypadku, zawsze bezpieczniej z pełnym żołądkiem oczekiwać w jakiej odludnej miejscowości, pozbawionej restauracji na pomoc lekarską niż o głodzie. Dobrze jest też w jedzeniu zacerpnąć siły na ewentualną długą i żmudną drogę na Iono Abrahama, Izaaka i Jakóba.

Niektórzy radzą w razie zderzenia pociągu, wykołajnia lub czegoś w tym rodzaju, wyskakiwanie oknem. Ja też nie mam nic przeciwko temu, jednak ze swej strony poleciłbym zachowanie na wypadek wyskakowania pewne środki ostrożności. Trzeba mianowicie wziąć pod uwagę teren, na jaki ma być skok uczyniony. Nie powinien on być kamienisty, lano bowiem taki może wyskakującego przyprawić o silne potłuczenie. Można zręcznie w tym wypadku wyrzucić najpierw pleć, poduszkę lub coś miłkiego i dopiero potem skoczyć. Wskazaniem jest też przy skakaniu unikanie rowów, słupów kilometrowych, wyboi i t. p. Przed wyskoczeniem dobrze jest zabrać od pozostałych pasażerów portmonetki, portfele i wszelakie kosztowności. Uważać też trzeba, by

przy gwałtownym skoku nie uszkodzić tak drogiej dzisiaj garderoby; bezpieczniej zatem zdjąć ją poprzód, bodaj spodnie lub spodnicę.

Co zaś do tego wieszania się na siatce podczas niebezpieczeństwa, to ja już zawsze wolę i radzę szczerze każdemu powiesić się lepiej na szyi jakiej współpasażerki, bo chociaż nasze staropolskie przysłowie powiada: „sicher ist sicher“, ale ja twierdzą, że już jak wisieć to za obie nogi.

Kreślę się z szacunkiem Kalasanty Bawoła.
(r.)

Nowe miasto w Rosyi.

Okolo 20 kilometrów od odnogi morskiej, jedynego portu niezamarzniętego w Rosyi, leży miasto Murmańsk, które jeszcze przed czterema laty tworzyła mała liczebna domków rybackich; w czasie wojny wzrosła ilość ludności do 6000 mieszkańców. Zamknięcie bałtyckich portów i Białego morza zmusiło rząd do użytkowania portu; jest doprawdy niezrozumiałem, dlaczego rząd rosyjski pierwaj wydawał tak ogromne sumy na Archangielsk, który był dostępny tylko przez pół roku. Teraz z ogromnym pośpiechem zbudowano kolej, kilka grobli i w przeciągu kilkunastu miesięcy uzyskano połączenie między Petersburgiem a Murmańskiem.

O tem nowem mieście donosi sprawozdawca „Daily Chronicle“ szereg szczegółów: I tak do zbudowania kolei użyto tysięcy robotników — i tysiące ich tam wymarło; śmiertelność była tak wielką, iż mówiono, że

Z TRUPÓW MOŻNABY DRUGIE SZYNY KOLEJOWE ZŁOŻYC.

Murmańsk stanowi osobną dla siebie niezależną gminę, rządzaną przez siedm rad, z których każda posiada swój osobny zakres działania i prawa. Rada „dla nowego obszaru Murmańska“ rządzi miastem w ogólności; prócz tej, jest „rada dróg żelaznych“, „portów“.

Zaprowiantowaniem miasta zajmuje się ententa i stąd pochodzi zależność w polityce. Mieszkańcy otrzymują żywność i pieniądze od „rady“.

Sklepów ani hoteli czy zajazdów niema żadnych.

ŻYCIE JEST STOSUNKOWO TANIE, NIE KOSZTUJE WIĘCEJ, JAK 80 RB.

miesięcznie; brak za to zupełny odzieży i obuwia. Wynagrodzenie za pracę jest nierówne i czasem b. wysokie.

Zwyczajny robotnik doków otrzymuje 375 rb., murarz 450 rb.; za godziny pracy poza przepisany czas roboczym otrzymuje wynagrodzenie podwójne.

Inżynierowie, kierownicy oddziałów robotniczych mający poza sobą studia, nie otrzymują więcej jak 500 rb. bez żadnego wynagrodzenia poza godzinami służbowymi. Zwyczajni robotnicy otrzymują 600 rb. miesięcznie, wybierają swoich t. zw. starszych i zwalniają ich dowolnie, a jeśli nie odpowiada im dany inżynier, otrzymuje także zwolnienie. Najlepiej płatnymi są maszyniści kolejowi, płatni 1000 rb. i więcej.

Oto mały obraz stosunków socyalnych po przewrocie w Rosyi!

BOHATER.

UPODOBANIA STRZELECKIE. — CELNY STRZAŁ DO FAJKI W ZĘBACH. — CZEGO MU POTRZEBA.

Prasa amerykańska pełna jest obecnie aktualnych anegdot, których efekt obliczony jest na podniesienie ducha wojennego w Ameryce. Są między niemi liczne o głębokiej treści, są jednak i pełne humoru i wesołej satyry, której ostrze skierowane jest przeważnie ku wojennym bohaterom, którzy niedawno temu zmienili pierzaste ustroje głowy na pełen kultury cylinder Europejczyka. Jedną z nich, mającą za teren operacyjny małe miasteczko w głębokiej Ameryce, godna jest niemal sławnego Marka Twaina

Dick Blacknight, z zawodu krawiec, uchodził na kilka dni drogi w okolo za najlepszego strzelca. Jego pewna ręka i oko nie zawodziły nigdy, a liczba celnych, kunsztownych strzałów była nieskończoną. Wystarczy nadmienić, że jego ulubioną rozrywką było w niedzielę zrana, gdy miejscowa kapela przygrywała na trąbach, strzelać z karabinu do nut muzykantów. Przyjęło się, że każdy trębacz wygrywał natychmiast wystrzeloną nutę i to muzyczne intermezzo budziło powszechną wesołość. Jednym słowem Dick Blacknight stał u szczytu sławy jako strzelec.

To też w dniu, gdy wybuchła wojna, ludność całej okolicy osądziła, że znalazła w nim mistrza bohaterstwa i zimnej krwi.

Pewnego dnia, gdy Dick opuścił chwilowo swój sklep, wszedł doń jakiś przybysz, prawdopodobnie w celu zamówienia wojskowego uniformu i najbezpieczniej w świetle usiadł sobie wygodnie na krawieckim stole. Gdy krawiec-mistrz strzelecki powrócił i ujrzał nieznanomego na swym stole, zmarszczył gróźnie swe krzaczaste brwi, co nic dobrego nikomu nigdy w całym Merrygoround nie wróżyło.

Potem całkiem spokojnie zdjął swą strzelbę z kołka, która stale była ostro nabita, stanął w drzwiach sklepu i rzekł spokojnie: „Czy wiesz, że ja jestem Dick Blacknight, najlepszy strzelec w całej Ameryce i że tak, na ten przykład mogę ci przestrzelić prawe ucho, akurat prawe, być mógł sobie na nim kolczyk zawięzić!“

Nieznałoby ani drgnąć.

Dick złożył się, padł strzał, fajka, którą przybysz palił rozprysnęła się w drobne kawałki.

— „Nikt dotąd nie ośmielił się palić w mej obecności. Tego milczenia też nie zniosę dłużej. Następny mój strzał położy cię trupem!“

I ta straszna groźba nie wzruszyła delikwenta. Odgłos strzału zwabił całą ludność miasteczka. Tak dzielnego bohatera jeszcze nie widziano. Nieznajomy zdawał się być głazem.

Wtem Dick odrzucił swoją broń, wyciągnął ramiona ku obcemu i pełen wzniesłego rozczulenia zawołał:

— „Nie spotkałem w życiu tak dzielnego chłopca! Pojdziemy razem jako dwaj przyjaciele na wojnę. Powiedz mi tylko, czego za swą odwagę pragniesz wszystko co mam jest do twej dyspozycji!“

Nieznajomy uczynił lekkie poruszenie, otarł pot z czoła, zacerpnął głęboko oddechu i wyjął po chwili:

Chwilowo nie potrzeba mi nic więcej tylko świeżej pary spodni. W całym mem życiu nie przeszedłem tak strasznej trwogi, chyba w dniu w którym mnie z powodu nerwicy uznano za niezdolnego do służby wojskowej.“

Mały fejteton.

W KINIE.

Niewidziany, niebwywały

Kino „Granda“ program wieści:

„Asta Nielsen — W. Psylander, Kilometrów sto trzydzieści.

„Krwawy sztylet i parasol,

Senzacyjne i na dobie!“

Laski i okrycia wierzchnie

Trza zostawić w garderobie!

W sali ciemno — gra muzyka

Coraz cichsza, dyskretniejsza —

— Panie Moryc!... To „Trubadur!“

— Panno Salciu! To jest „Gejsza!“

Suną goście po omacku,

Jakby cienie lub widziadła.

— Pan pozwala? Pańska żona

Na kolana mi usiadła!

— Nie pchaj się pan tak na damy,

Przecież miejsca jest dla wielu!

— Panie! to jest moja noga!...

— Tak? a więc nie od fotelu!

— Mamo! mammo! ja się boję,

Bo tu jest okropnie ciemno!

— Dziecko! patrz na prześcieradło,

Nie się nie bój, jesteś ze mną!

Wreszcie „dramat“ się zaczyna,
Zaczerpnięty z mętów miasta —
Jest już wielki nasz Psylander
I ta boska Nielsen Asta.

Ona szwaczka, a on hrabia,
Ale hrabia ot! nibyto,
W dzień kobiety bałamuci,
A po nocy jest bandytą.

Ojciec szwaczki stary pijak,
Więc dziwoty niema wcale —
Ze jest jedną nogą w grobie,
Drugą nogą — w kryminale.

Ciotka panny Asty Nielsen,
(Stara wiedźma, jakich setki)
Chce ją sprzedać gdzieś do cyrku,
Lub krakowskiej operetki.

Plan szatański ułożony,
Lecz ofiara biedna losu.
Jak się wkrótce okazuje,
To do cyrku nie ma głosu.

A tymczasem pijak znalazł
Zakrwawiony hrabski bilet,
A w Psylandra parasolu,
Znów znalazła ciotka sztylet.

Przez ten sztylet i parasol
Wszystko poszło doskonale:
Asta Nielsen kona w domu,
A Psylander w kryminale!...

Umierając, Asta Nielsen
Myśli sobie z serca bolem:
„Nie miej nigdy żadnej ciotki,
I hrabiego z parasolem!...“

Kruk.

„W STYLU“.

Przed jedną z wytwornych warszawskich restauracji dwóch panów znalazło późną godziną wieczorną elegancką, młodą kobietę, leżącą na chodniku w głębokim omdleniu.

Jest to sytuacja, w której mężczyzna ogromnie lubi odegrać rolę opatrnościowego hrabiego de Monte Christo, z zastrzeżeniem jednak, że tylko w tym wypadku, o ile zemdlona jest istotą młodą i ponętą.

JAN GELLA.

„OSIOŁ“.

(Dokończenie).

Bezwiadna, obsunęła mu się jeszcze więcej w ramiona. Słyszał jej miarowy, spokojny oddech i widział nie nie przeczuwającą twarzy czkawkę... Spała! Usnęła, zanim zdążył się zdecydować na wyznanie. Przecież nie zbudzi jej brutalnością swojej żądy.

Rytmiczne chybotanie furki zsuwało ich coraz bliżej ku sobie. Byli złączeni uściskiem. Zamknął również powieki i niby przez sen, tulił się do niej namiętnie. Wchłaniał ją w siebie, wtłaczał, czyniąc to wszystko z wyrafinowaną, złodziejską powolnością, z zachowaniem wszystkich środków bezpieczeństwa. Oszałały pożądaniem, ścisnął ją coraz to mocniej. Gniótł w tak namiętnym uścisku, iż musiała być bardzo zmęczona, nie poczuwszy tego.

Po godzinie takiej przesłodkiej, męczącej podróży, dreszcze jęły przelatywać do twarzy chłopca. W pewnym momencie zbladł okropnie; nagłym ruchem wyrwał się z jej objęć i przewróciwszy się na drugi bok, zachrapał z miewa.

Obudziła go, gdy dojeżdżali do Jaszczurówki. Dniało i trzeba się było ogarnąć. Podnieśli ławkę i usiedli. Był tak zmęczony, że musiała go podtrzyntywać, aby z wózka nie wypadł. Czuję, że jest brudny, ma podpuchnięte oczy, a w sterzących we wszystkich kierunkach włosach żółtą sianą i mierzwy. Miał wstręt do siebie i do wszystkiego, co go otaczało.

Dojechawszy w milczeniu do domu, rozstali

Po dojeździe do przytomności tajemnicza nieznajoma wyraziła chęć zjedzenia dużego befsztyka, gdyż omdlenie jej wywołał głód, spowodowany skrajną nędzą.

Obaj hrabiowie de Monte Christo ze zachwytem przyjęli z wdziękiem przez łzy wyszeptaną propozycję oduczonej, okazując tem poszanowanie wzniesłego nakazu, aby „głodnych nakarmić“. Jeden z nich jednak przyjrzał się uważnie nieznanemu i zawołał zdumiony:

— Z nędzy? Ależ pani ma tyle klejnotów i tak elegancką toaletę! Czyż nie można było czego sprzedać lub zastawić, by nie mdleć z głodu na ulicy?

Uratowana od głodowej śmierci potrząsnęła głową zdobną w wytworny kapelusz demi-saison i wprowadzona do restauracji przez swych zbawców, odpowiedziała z melancholią, jednocześnie rzucając się drapieżnie na półmisek z łososiem:

— Nigdy! Gdy postanowiłam umrzeć z głodu, postanowiłam również do końca zostać „w stylu“. Wszak powinniśmy nie tylko żyć pięknie, ale i umierać z wdziękiem, w wytwornym stroju. Śmierć musi być równie elegancka, jak życie... Wszak Kleopatra, umierając, włożyła najpiękniejszą tunikę z purpury i najświetniejsze swe klejnoty. Madame de Barry, cudna królewska kochanka, idąc na szafot pod nóż gilotyny, upudrowała się starannie, i strojna, pachnąca szła na śmierć z taką gracyą, z jaką na lśniących parkietach Wersalu tańczyła menueta. A Marya Antonina, znieawidzona przez Francuzów „salle antrichienne“, przed egzekucją włożyła nowe pantofelki i balowe pończochy...

— Chciałam więc do końca zostać „w stylu“ — dodała, zamawiając trzecią porcję boeuf a la Strogonoff.

Zaznaczyć muszę, że żaden z hrabiów Monte Christo nie zbladł ani nie zemdlął w obliczu takiego apetytu. Mężczyźni bywają niekiedy wobec apetytu kobiety równie bohaterscy, jak wobec wroga. Szczególnie wówczas, kiedy jedząca trzecią porcję mięsa jest młoda i powabna, a placący kolację dżentelmen hrabią Monte Christo paskarstwa lub jakowymś tajemniczym dostawcą wojennym.

J. Wr.

**Redakcja i Administracja
„Gońca Krakowskiego“
Kraków, ul. Dunajewskiego 7.**

się, umawiając się spotkać przy śniadaniu. Przyszedł obojętnie. Było mu wszystko jedno... Nie miał nic do stracenia. Skończono.

Przedstawiła go mężowi. Musiała mu przedtem coś o nim mówić, gdyż Stachowi zdawało się, że dostrzega w oczach tego zahukanego jegomościa błyski ironii. Może powiedziała mu, że się w niej kochał i dostał kosa, a mąż cieszył się, przypuszczając, że jest to jedyny jej grzeszek tego sezonu.

Odjeżdżali wprost do Warszawy. Rzeczy miała już spakowane i wstąpiono tylko po nie, w drodze na dworzec.

Stach patrzył na to wszystko wzrokiem osłupiałym, jakby patrzył na swój własny pogrzeb. Czy też nie popełnił największego w świecie głupstwa? Czy nie przeszedł biernie obok swego szczęścia?

Stała w oknie wagonu, podając mu na pożegnanie rączkę w gładziutkiej, białej rękawiczce.

— Mąż poszedł przypilnować rzeczy. Wilzi pan, jak dobrze zrobiłam, jadąc furką. Idąc pieszo, nie byłabym zdążyła zebrać się do pociągu.

Mileża!

— A to swoją drogą tylko panu zawdzięczam. Gdyby pan nie był zechciał mi towarzyszyć, musiałabym zostać z nimi.

— Widzi pani, com ja wart za to! — powiedział, aby coś powiedzieć, nie dlatego, by liczył na odpowiedź.

— O tak! Wart pan. Dużo. Dużo siana. Tego samego, na którym tak smacznie chrapałeś pan dzisiejszej nocy. Gdyby nie było już zapóźno, odkupiłabym je chętnie dla pana, od tego górala.

Śmiała się histerycznie.

Magnes na usługach chirurgii.

Od początku wojny światowej posługuje się polowa chirurgia w wypadkach lekkiego zranienia magnese, celem usunięcia metalowych odłamków pocisku z rany. Obecnie system ten został tak dalece ulepszony, że magnesu używa się z powodzeniem i w cięższych wypadkach. Między innymi skonstruowany przyrząd, w skład którego wchodzi olbrzymi magnes długości 56 cm., służący do wydobywania odłamków metalowych z oka. Magnes ten z powodu swej wielkiej wagi (przeszło 30 kg.) jest zawieszony, na żelaznej linie nad stołem operacyjnym w ten sposób, by lekarz mógł nim dowolnie kierować. Podczas operacji magnes-olbrzym otoczony jest płaszczem z impregnowanej materyi.

Król Konstanty w roli starającego się kawalera

(Anegdota historyczna).

Pięćdziesięcioletnia rocznica urodzin króla greckiego Konstantego, którą władca ten spędzić musiał zdale od swej ojczyzny, w Szwajcaryi, przypomina żywo owe czasy przed 30 laty, gdy tenże bawił na dworze Hohenzollernów w celu starania się o córkę cesarza Fryderyka, którego był ulubieńcem. Jako następca tronu bardzo często bawił ks. Konstancy w Poczdamie, przeważnie nieoficyalnie, ubrany, po cywilnemu, używając przeważnie fiaków, aby z dworca kolejowego dostać się do zamku cesarskiego. Dopiero w chwili, gdy miał oficjalnie prosić o rękę księżniczki, musiał równocześnie zgodzić się na oficjalne przyjęcie, nacechowane sztywną etykietą dworską. Poprzednio już przygotowano dla niego w Berlinie specjalny wagon dworski, a na stacji w Poczdamie otwarto salony recepcyjne. Książę, który nie o tych przygotowaniach nie wiedział, zajechał jak zwykle doróżką na dworzec berliński, sam kupił sobie bilet I klasy do Poczdamu i pojechał tam zwykłym pociągiem, nie poznany przez nikogo. Równocześnie jednak zarząd kolejowy w Berlinie, nie „doczekawszy się“ przybycia zapowiedzianego gościa, zatelegrafował do zamku cesarskiego, iż następca tronu greckiego wcale nie przybył do stolicy.

Tymczasem ks. Konstancy przybył jako zwy-

— Siana? Chyba na pamiątkę? — zapytał niepewnym głosem, nie nie pojmując.

— Ależ nie, nie! Nie na pamiątkę. Do jedzenia. Osły to przecież bardzo lubią. Żałuję mocno, że już zapóźno na skutecznienie tego. Ha, ha, ha!

W tej chwili mąż z walizami wskoczył do wagonu. Pociąg gwizdnął i potoczył się z wolna. Klaniał mu się jeszcze z daleka.

Stach stał ogłuszony.

— Więc to być mogło!

— Osioł, osioł! Wierutny osioł! — powtarzał nie mogąc wyprowadzić żadnego konkretnego wniosku, żadnej myśli domyśleć do końca.

Bezwolnie włókł się do domu, gdzie każda rzecz miała mu ją i utracone szczęście przypominać.

Przechodząc ulicą Marszałkowską posłyszał że go ktoś wołał po imieniu. Wracająca pieszczę towarzysztwa siedziała u Przana przy obiedzie. Powitali go jak tryumfatora: grzmiąco radośnie.

— Staszek! — wołał Klonowicz — idziemy dziś na borówki pod regle. Idziesz?

— Poszaleliście? Kości w sobie nie czuję. Chybabym zwaryował!

Cała weranda zatrzęsła się od gromu ich wołań.

— Takeś się zmęczył? No, no — mówiła dama z czerwonym noskiem. — Prawda, że czasem jazda może bardziej człowieka wyczerpać niż droga piesza?

Stach uśmiechnął się znacząco, a duszę przepełniło mu błogie uczucie zemsty.

— Tak... czasami... — wycedził z wolna.

Było to pierwsze szubrawstwo, jakie w życiu popełnił.

kły pasażer do Poczdamu, spokojnie przeszedł w tłumie innych osób przez dworzec kolejowy i dorożką przybył pod bramę parku cesarskiego, gdzie mu jednak żołnierz stojący na straży stanowczo wzbronił wstępu do pałacu. Na nie się nie zdały wszelkie tłumaczenia, aż wreszcie książę napisał na wyrwanej z notesu kartce kilka słów do cesarzowej, która naturalnie natychmiast kazała go wpuścić do pałacu.

W zamku cesarskim spędził wtedy książę Konstanty cztery tygodnie i opuścił go dopiero jako urzędowo ogłoszony narzeczony.

Testament na mankiecie

(p) Ciekawy testament sporządził pewien stary dziwak na korzyść biednej dziewczyny sklepowej w jednym z małych miasteczek węgierskich.

Piękna Iłona, bo takie nosiła miano szczęśliwa spadkobierczyni, była zatrudnioną w handlu kolonialnym, którego stałym odbiorcą był stary kawaler p. Kronyi. Skromna jej obecność tak ujęło starego kawalera, że wielokro-

tnie żartem wspominał jej, iż po śmierci o niej nie zapomni. Tym słowom towarzyszył zawsze wybuch śmiechu ze strony nadobnej Iłonki i jej współtowarzyszek, zwłaszcza, że wygląd zewnętrzny ofiarodawcy nie zapowiadał zbyt wielkiego spadku.

Gdy pewnego dnia podczas wesołej pogadanki rozmowa zeszła znów na temat zapisu, jak zwykle, przyjęto to serdecznym śmiechem. Na to oburzył się poczciwy starszek mówiąc:

... Co pani się śmieje? Zaraz pani udowodnię, że potrafię dotrzymać danego słowa.

To mówiąc, napisał na mankiecie następujące słowa: „Zapisuję niniejszem po mojej śmierci cały mój ruchomy i nieruchomy majątek pani Iłonie Vardie“, położył swój podpis i datę i z poważną miną wręczył ten niezwykle testament rozbawionej dziewczynie, która wzięła to oczywiście za wesoły żart.

Przypadek jednak zrządził, że stary kawaler nagle tego samego dnia, rażony atakiem sercowym, umarł.

Zdziwienie Iłonki, gdy się dowiedziała nazajutrz, że nieboszyk zostawił w spadku 600.000 koron, nie znało granic.

Sprawa oparła się o sąd, gdyż bracia zmarłego sprzeciwili się ważności takiego testamentu; sąd jednak był innego zdania. Onegdaj bowiem zapadł wyrok, ustanawiający piękną Iłonę, na mocy testamentu na mankiecie, prawowitą spadkobierczynią. O rękę ulubienicy los oświadczyło się już kilku młodzieńców.

Woń róży środkiem leczniczym.

Zapewne nie wszystkim amatorom tego pięknego kwiatu jest wiadomym, że może on służyć jako środek leczniczy, stosowany z powodzeniem przy chorobach nerwowych. W Indjach woń róży była ulubionym lekarstwem. Obecnie nowi lekarze orzekli, że woń róży działa łagodząco na ból głowy, zwłaszcza spowodowany przecapowaniem. Odkryto również, że i barwa róży, szczególnie silno czerwona, uspokaja nerwy. Im słodsza jest woń róży, tem intensywniej działa ona na system nerwowy człowieka.

OGŁOSZENIA.

„ALBA“

Spółka z ogr. por.
KRAKOW
UL. SZCZEPAŃSKA 7.

WSZELKIE ARTYKUŁY TOALETOWE
PERFUMY, KREMY I PUDRY
Wysyłki na prowincję po cenach hurtownych wysyłamy za zaliczką odwrotną pocztą.

Młody pomocnik handlowy z działu korzenno-sniadankowego, zdolny bufetowiec i piwniczny — poszukuje posady. — Zgłoszenia do 20. sierpnia b. r. poste restante, Dębica pod „Pomocnik“. 280

Urzędnik lat 27, z pensją 7.200 K rocznie, poszukuje znajomości w celu matrymonialnym z panną lat 18—22 z skromnym posagiem. — Zgłoszenia pod „Miłość“ przyjmuje Admin. Gońca Krakowskiego. 179

Sprzedam dwunastętową kamienicę. — Podgórze ulica Kalwaryjska. Potrzeba 100.000 K. Wiadomość; Łuczyński Kraków, Krzyża 23. 275

Legzeminowany maszynista i ślusarz maszynowy poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Maszynista“ do Administracji Gońca Krakowskiego. 182

Panna lat 25, inteligentna, właścicielka realności na prowincyi, obecnie na posadzie rządowej w Krakowie, szuka poważnej znajomości w celu zamążpójścia. Listy nianominowe npraszam nadsyłać pod „Zawsze“ do Admin. Gońca Krakowskiego. 241.

Nadzwyczaj inteligentna, lat 19, przystojna paniątka poszukuje gdziekolwiek dobrej posady — chętnie w Zakopanem. — Oferty pod „Irena“ do Admin. Gońca Krakowskiego 274

Do sprzedania dom murewany przy ul. Królowej Jadwigi, Dział XIII, parę kroków od przystanku tramwaju elektr. Zgłoszenia list. pod „DOM“ do Adm. Gońca Krakowskiego. x

Siostry Miłosierdzia odwiedzające ubogich polecają miłosierdzin Szanownej publiczności, liczną a w ciężkim położeniu pozostającą rodzinę, która po 4-ech latach pobytu w Rosyi, gdzie była internowana, pozbawiona jest dziś środków utrzymania i możliwości wynajęcia mieszkania, jak również zakpienia najpotrzebniejszych sprzętów. — Łaskawe datki uprasza się przesyłać na ręce Sióstr odwiedzających nbogich przy ul. Warszawskiej 1. 6. x

Poszukuję pożyczki 10.000 K na skromny procent. Zabezpieczenie na drugim miejscu hipoteki. Zgłoszenia pod „Pożyczka“ do Administracji Gońca Krakowskiego. 240.

Do wynajęcia pokój dwuosobowy, frontowy, meblowany z utrzymaniem, obsługa, elektryka. Karmelicka L. 14., II p. na lewo. 137

Zakład naprawiania i nicowania

ubrań męskich przy ul. Zielonej L. 14. — przyjmuje wszelkie tego rodzaju roboty i wykonuje je szybko i starannie po przystępnych cenach. 282

„LUX“

Kraków,
plac Dominikański L. 2
(róg Stolarskiej) Tel. 533.

Skład przyborów do światła elektr. i dzwonek elektrycznych

KARTY pocztowe polskich malarzy

10 sztuk po Kor. 2—, 2 40, 3—
100 sztuk po K 15—, 20—, 25—

OBCE WYDAWNICTWA I GALERYE

10 sztuk od Kor. 1-60 do K 4—
100 sztuk od K 12— do K 30—

Wielki wybór pamiątek, albumów do kart, papierów list. poleca 253

Magazyn papieru A. ZEMBRZYCKI
Kraków, Floryańska 9.

KTO

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do

pracy, ma wolne posady — KTO

chce coś sprzedać albo kupić — KTO

wreszcie ogłosić chce inne swoje

potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając

je w dziale **DROBNYCH OGŁOSZEŃ**

naszego dziennika. Słowo po 12 hal

za jeden raz. — Drobne ogłoszenia

nadesłane z prowincyi zamieszcza

się w najbliższym numerze.

Olbrymia **poczytność i ogromne**

rozpowszechnienie nie tylko w Gal-

icy, ale też i w **Królestwie Polskiem**

zapewnia doskonały skutek.

DO SPZEDANIA

1600 s² gruntów budowlanych we Lwowie przy ul. Rodeckiej i kamienica dwupiętrowa z czteropiętrową łeczną przy ul. Zimorowicza. Wiadomość u adwokata **p. ROMANA LANGNERA** w Lwowie, ul. Zyblikiewicza 12. 3 p. między 4—6 po poł.

76332
L. 1a/1918

OBWIESZCZENIE.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa ogłasza niniejszem **licytację ofertową** na dzierżawę folwarku gminnego w Dębnikach (nabytego od hr. Lasockich) o powierzchni około 159 morgów, oraz kompleksu gruntów, nabytych od hr. Łosia, o pow. około 13 morgów na przeciąg dwu lat.

Dzierżawa folwarku Dębunki rozpocznie się z dniem 1. marca 1919 r. a dzierżawa kompleksu 13 morgowego z dniem 1. stycznia 1919 r.

Exemplarz warunków dzierżawy otrzymać można za zgłoszeniem się w Wydziale Ia Magistratu, ul. Poselska l. 10. II p., drzwi Nr. 5, zaznacza się jednak z góry, że dzierżawca obowiązany będzie całą nadwyżkę produkcji ponad własne konieczne zapotrzebowanie, odstąpić Gminie m. Krakowa po cenie maksymalnej.

Reflektanci zechcą oferty zapieczętowane składać najpóźniej do dnia 16. sierpnia 1918 do godziny 12-tej w południe na ręce Naczelnika Wydziału Ia Magistratu.

Gmina m. Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór między oferentami.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kursa maturyczne

Wpisy na kursa: **roczny, dwuletni i wieczorny** przyjmuje Kierownik — ul. Jabonowskich L. 20, I p. na lewo, w godz. od 6—7½ wieczorem. 236

Wystawa Obrazów „CZWÓRKA“

Kraków, ul. Sienna L. 2. I p.

Obrazy pierwszych mistrzów polskich jak:

AXENTOWICZA, FAŁATA,
FILIPKIEWICZA, GROTTA,
KOSSAKA, MALCZEWSKIEGO,
WEISSA, WYCZÓLKOWSKIEGO,
BRANDTA, MATEJKI, SIEMI-
RADZKIEGO, TONDOSA i w. i.

Wystawa otwarta od 9—11 i 3—6 pod.